

**Ewa Lubina\*, Krzysztof Gilewski\*\***

\* Regionalny Ośrodek Metodyczno-Edukacyjny „Metis” w Katowicach

\*\* Centrum Edukacyjno-Metodyczne w Katowicach

## **Motywacyjna funkcja egzaminów zewnętrznych w świetle dotychczasowych doświadczeń związanych z egzaminem gimnazjalnym**

Motywacyjna funkcja egzaminów zewnętrznych jest niejako z definicji wpisana w model egzaminacyjny. Naszemu myśleniu o uczeniu się towarzyszy wycofywanie się z poglądów o wychowaniu bezstresowym. Rośnie świadomość motywacyjnej wartości optymalnego stresu dla procesu uczenia się, dlatego też społeczna percepcja corocznych egzaminów o randze ponadszkolnej jest coraz lepsza. Wiele zmienia się także w rzeczywistości pozaszkolnej: zwiększa się konkurencja na rynku pracy, co przekłada się na konkurencję szkolną, obłężenie „lepszych” szkół, które dadzą dobry start w przyszłość zawodową. Są to dobre warunki do tego, aby rosło znaczenie egzaminów zewnętrznych. Stan na dzień dzisiejszy jest okresem przejściowym. Mamy za sobą egzaminy próbne i dwie wiosenne edycje właściwych egzaminów. Jest to już pewien poziom doświadczenia, który pozwala na pierwsze obserwacje.

Wyniki egzaminów zewnętrznych wyrażone w punktach podają wartość bezwzględną będącą obrazem wiedzy i umiejętności ucznia. Obraz ten, choć jest zawsze przedmiotem licznych dyskusji i jest trudny do zaakceptowania, ma jednak wymiar obiektywny (głównie dlatego, że wszyscy uczniowie są sprawdzani za pomocą tych samych narzędzi i oceniani w ten sam sposób). Niepodważalny obiektywizm wyników egzaminu uruchamia proces samooceny ucznia. Uczeń tworzy na tej podstawie wizerunek siebie jako osoby, formułując opinię na temat własnych możliwości.

**Osiągając wysokie wyniki, uczeń korzystnie prognozuje dalszy rozwój własny:**

- zakłada, że jest w stanie sprostać wysokim wymaganiom dobrej szkoły;
- podejmuje decyzje o wyborze trudniejszej, ale lepszej (ciekawszej, efektywniejszej) drogi życiowej;
- programuje się skutecznie do startu w życie zawodowe.

**Osiągając niskie wyniki, uczeń unika myślenia o własnym rozwoju:**

- zakłada, że nie da sobie rady w szkole wyższego szczebla lub będzie w niej miernym uczniem;
- podejmuje naukę w jakiegokolwiek szkole, do której zostaje przyjęty;
- nie podejmuje żadnych wysiłków w kierunku budowania swojej przyszłości zawodowej;
- często schodzi na margines życia społecznego.

Przedstawiony powyżej scenariusz jest z konieczności schematyczny. Istotne jest, że jest to scenariusz, który w środowisku dużych miast staje się coraz powszechniejszy. Egzaminami zewnętrznymi pełnią tutaj tylko rolę katalizatora procesu segregacji środowisk uczniowskich. Procesu, który rozpoczął się w sposób naturalny, przenosząc na grunt szkolny zjawiska charakterystyczne dla społeczności ludzi dorosłych (zmagania na rynku pracy, pogoń za sukcesem życiowym i wzrost ambicji konsumpcyjnych).

W sferze motywacyjnej obserwuje się zjawisko polaryzacji stanowisk. Obiektywny sukces i obiektywny brak sukcesu egzaminacyjnego generuje efekty odroczone w postaci satysfakcjonującej samorealizacji lub marginalizacji społecznej. Obiektywizm punktacji egzaminacyjnej jest kotwicą wysokiej lub niskiej samooceny ucznia. Segregacja pozostaje więc w ścisłym związku z procesem motywacyjnym i egzaminami zewnętrznymi.

Warto byłoby także poświęcić trochę uwagi innym zmiennym towarzyszącym procesowi motywacji w sytuacji egzaminów zewnętrznych. Ważnym czynnikiem motywacyjnym jest poczucie własności celu. Uczeń rzadko identyfikuje się z celem, którym jest dobry wynik egzaminu. W rzeczywistości najczęściej bywa tak, że internalizuje on cel określony przez dorosłych: rodziców, nauczycieli, normy środowiska, w którym żyje. W tej sytuacji dobre wyniki na egzaminie to nie sposób zaspokajania własnych potrzeb intelektualnych, tylko odpowiedź na oczekiwania środowiska, robienie czegoś dla osób będących układem odniesienia ucznia. Nie ma w tym nic złego tak długo, dopóki środowisko dziecka wspiera go i motywuje optymalnie. Nadmierna motywacja środowiskowa owocuje z reguły silnym stresem, frustracją i niską efektywnością działania. Druga skrajność to brak oparcia w układzie odniesienia, brak oparcia w rodzinie niezainteresowanej wynikami i rozwojem dziecka (choćby z powodu braku tradycji uczenia się). W takiej sytuacji uczeń również uzyskuje niskie efekty, co nie pozwala na korzystne prognozy.

Innym czynnikiem mającym istotny wpływ na motywację do przygotowania się do egzaminu jest postrzeganie egzaminu jako łatwy. Po doświadczeniach z dwóch ubiegłych lat powszechna opinia mówi, że egzamin jest na tyle łatwy, że nie trzeba się

do niego specjalnie przygotowwać. Wystarczą umiejętności pozyskane w czasie nauki szkolnej. Opinie te są zwykle uproszczone, oparte najczęściej na powierzchownym oglądzie testów. Niestety, ostatnie arkusze egzaminacyjne ugruntowały te sądy. Wskaźnikiem umacniania się takich przekonań jest powszechny brak zainteresowania korepetycjami, które przez wiele lat stanowiły stałą część oświatowego krajobrazu. Nie ma nic złego w tym, że zanikają korepetycje. Zło tkwi raczej w fakcie, że zmniejsza się prestiż egzaminu zewnętrznego. Był on skutecznie zredukowany przez fakt, że jak dotąd nie ma społecznego poczucia, że wyniki tego egzaminu o czymś decydują. Oba te zjawiska: opinia o łatwości egzaminu i niewielkie przełożenie na dalszą karierę ucznia w szkole powodują spadek znaczenia sprawdzianów i egzaminów końcowych w szkołach niższego szczebla, a tym samym odebranie egzaminom mocy motywującej do nauki. Wartość motywująca jest przecież jednym z istotnych czynników wychowawczych.

Wobec przekonania o łatwości testów egzaminacyjnych pojawia się kolejne zjawisko w naturalny sposób osłabiające moc motywacyjną do nauki. Powierzchny ogląd testów pokazuje, że sprawdzają one głównie umiejętności, w znacznie mniejszym stopniu wiedzę. Zresztą zakres tej wiedzy także nie jest zbyt duży. Natomiast umiejętności wydają się być proste i w zasięgu każdego ucznia. Młodemu człowiekowi trudno jest ocenić swój poziom umiejętności. Stąd najczęściej je lekceważy sądząc, że jego umiejętności są wystarczające. Dlatego skupia się na tym, jak opanować technikę rozwiązywania testów tak, aby wypaść najkorzystniej. Nie koncentruje się na meritum tylko na formie egzaminu. Jest to sposób na uzyskanie satysfakcjonującej liczby punktów. Natomiast zdecydowanie nie jest to sposób na opanowanie wiedzy czy zdobycie umiejętności – no chyba, że umiejętności przetrwania. Ale chyba nie o to chodzi. Od strony motywacyjnej, niestety, takie działanie ma wartość niewielką. Do nauki nie motywuje. I tak naprawdę nie motywuje również do własnego rozwoju. A właśnie szeroko pojęty rozwój jest głównym celem wszystkich działań edukacyjnych i wychowawczych.

## Bibliografia

- Niemierko B. (1997), *Między oceną szkolną a dydaktyką. Bliżej dydaktyki*, WSiP, Warszawa.
- Niemierko B. (2002), *Ocenianie szkolne bez tajemnic*, WSiP, Warszawa.
- Strelau J. (red.) (2000), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, GWP, Gdańsk.
- Tomaszewski T., *Wstęp do psychologii*, PWN, Warszawa.